10 kwietnia 2005 ■ nr 15/603

GOŚĆ TARNOWSKI

KS. ANDRZEJ TUREK

redaktor wydania

Ludzie, będący powiernikami wiary i tradycji, są jak morska latarnia pośród zamętu codzienności i niepokoju przyszłości. Kiedy gaśnie blask ich fizycznej obecności, wokół robi się smutniej i ciemniej. Ale w przestrzeni ciemności i pustki tym wyraźniej rozchodzi się głos. Jan Paweł II zgasł – wszędzie teraz dzwonią przestrzenie. ■

ZA TYDZIEŃ

- PASTERSKI ZASIEW – Namiestnik Chrystusa w diecezji
- NADZIEJA W ARCE – ogólnopolskie spotkanie duszpasterskich „programistów”
- ŻYCIE ŚWIĘTE – to gasnące i poczęte
- BEZINTERESOWNA MIŁOŚĆ Caritas
- W cyklu panorama parafii: CESARZOWA W NOWYM SĄCZU

U kresu ziemskiej pielgrzymki

Amen

Cała diecezja tarnowska trwała w łączności modlitewnej z Janem Pawłem II w ostatnich dniach jego ziemskiej drogi.

Łańcuch modlitwy od Bochni, poprzez Mielec, Dębicę, Nowy i Stary Sącz, aż po Krościenko przepasał diecezjalną wspólnotę. Byliśmy z ukochanym Papieżem, modląc się w domach, kościołach, klasztorach, na ulicach miast. Na modlitwie trwało duchowieństwo diecezji. W piątek w tarnowskiej kurii pod przewodnictwem bpa Wiktora Skworca koncelebrowana była Msza św., potem modlono się we wspólnocie katedralnej. W bazylice św. Małgorzaty w Nowym Sączu odprawiono nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego, a w Limanowej Romowie licznie przystępowali do spowiedzi.

Wierni, starsi i młodsi, trwali na nocnym czuwaniu w kaplicy Miłosierdzia Bożego i przed ołtarzem papieskim w Starym Sączu, kościele akademickim w Tarnowie oraz w sanktuarium w Porąbce Uszewskiej. W kościele bł. Karoliny w Tarnowie, miejscu pierwszej pielgrzymki do diecezji, odprawiono Msze św. i Apel Jasnogórski. Czuwano również przy papieskim pomniku, znajdującym się obok bazyliki katedralnej. Wierni bez przerwy modlili się przed Najświętszym Sakramentem w monstrancji, która służyła Papieżowi w czasie nieszporów eucharystycznych na placu Katedralnym w czerwcu 1987 r.

Ostatnie dni Ojca Świętego stały się jego kolejną encykliką, a nam, boleśnie przeżywającym jego śmierć, zostaje teraz życiem wypełniać jej wersety. **JS**

KS. ANDRZEJ TUREK

Byliśmy z ukochanym Papieżem, modląc się w domach, kościołach, klasztorach, na ulicach miast. Wspólnotowo i całkiem prywatnie.

PODZIĘKOWANIE: W DRODZE I NA KLĘCZKACH

KS. ANDRZEJ TUREK

Pod tarnowskim pomnikiem Jana Pawła II, drugim w Polsce i jednym z pierwszych na świecie, zapłonęło setki zniczy

Papież budował mosty między ziemią a niebem. Spalił swoje życie dla Jezusa. Teraz Chrystus otworzył mu bramy nieba na wieki – powiedział bp Wiktor Skworc, celebrując w bazylice katedralnej Mszę św. dziękczynną za Jana Pawła II o północy z 2 na 3 kwietnia. Biskup nazwał Bożą pieczęcią okoliczność, że Ojciec Święty odszedł w dzień maryjny, a zarazem w wigilię święta Miłosierdzia Bożego. W katedrze wierni modlili się przed Najświętszym Sakramentem, a przed pomnikiem Jana Pawła II na placu Katedralnym palili świece i znicze. Pod ołtarz papieski w Starym Sączu dobę po śmierci Ojca Świętego na nabożeństwo przybyło 25 tysięcy ludzi. **GB**

Troska o cmentarze

MARCIN PILCH

DOŁY. Austriacki Czarny Krzyż wpłacił na konto Gminy Dębno 4,5 tys. euro z przeznaczeniem na renowację cmentarza z I wojny światowej w Dołach (na zdjęciu). Całkowity koszt odnowy nekropolii, na której pochowanych jest 67 żołnierzy (41 z armii austro-węgierskiej i 26 z armii rosyjskiej), wyniesie 32 tys. zł. Gmina sfinansowała już opracowanie projektu i dokumentacji, które są warunkiem rozpoczęcia prac. Potrzebne jest jeszcze finansowe wsparcie z budżetu państwa.

Imieninowe pluszaki

SKRZYSZÓW. Wójt gminy Skrzyszów Józef Gądek przekazał kilkadziesiąt pluszowych maskotek (na zdjęciu) do tarnowskich domów dziecka. Maskotki otrzymał od znajomych, którym zaproponował, aby przychodząc do niego z życzeniami imieninowymi nie przynosili kwiatów, ale pluszaki. Jak mówi wójt, kwiaty więdną i poza walorami estetycznymi nie mają zastosowania praktycznego. Natomiast pluszowa zabawka niejednemu dziecku, opuszczonemu przez rodziców, może sprawić autentyczną radość.

ZBIGNIEW GUZY

Rocznica śmierci Pasterza

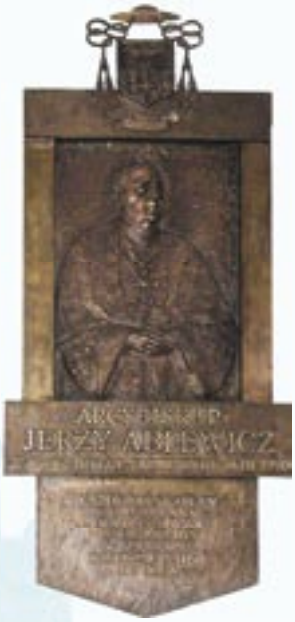

TARNÓW. 15 lat temu, 31 marca 1990 roku, zmarł abp Jerzy Ablewicz, który prowadził Kościół tarnowski przez 28 lat, od 1962 roku. 31 marca bieżącego roku Mszy św. o spokój duszy abp. Ablewicza przewodniczył w katedrze biskup tarnowski Wiktor Skworc. „Był wielki, bo chciał służyć, dlatego jako swe zawołanie biskupie wybrał słowa *Lavare pedes* – Umywać nogi. A że wypadło mu czasem komuś i głowę zmyć to z konieczności, zawsze było mu przykro z tego powodu" – mówił w homilii ks. Jan Augustyn z Krynicy, z pierwszego rocznika księży wyświęconych przez bp. J. Ablewicza. Pięć lat temu w katedrze zostało odsłonięte epitafium ku jego czci (na zdjęciu).

Polskie drogi

GRZEGORZ BROŻEK

REGION. Wraz z ustąpieniem zimy na ulice wylegli drogowcy, którzy mają – jak zwykle – sporo pracy przy łataniu dziurawych jak sito dróg. Na kierowców poruszających się każdym rodzajem dróg czyha szereg niespodzianek. Poza dziurami także takie atrakcje jak zapadnięte studzienki (na zdjęciu ul. Krakowska w Tarnowie). Tymczasem 29 marca do przeglądu szos przystąpiła tarnowska policja. Kontrolując przede wszystkim prawidłowość oznakowania dróg, prosi o wszelkie sygnały o potencjalnych błędach czy niekonsekwencjach.

Cnota miłosierdzia

GRÓDEK. Od 1 do 3 kwietnia w Centrum Formacyjno Rekolekcyjnym Diecezji Tarnowskiej „Arka"odbywały się rekolekcje dla Czcicieli Miłosierdzia Bożego. Spotkanie prowadził ks. dr Henryk Kościsz, sędzia sądu biskupiego w Tarnowie. W czasie rekolekcji poruszono m.in. tematy: „Miłosierdzie dzisiaj, dla kogo – jak je rozumieć?, „Jak głęboko miłosierdzie tkwi w Bożej sprawiedliwości?", „Posługa miłosierdzia w Kościele", „Mi-łosierdzie w systemie cnót politycznych i ekonomicznych."

Peregrynacja Sedes Sapientiae

Dla studentów, dla wszystkich

Od 11 do 14 kwietnia będzie peregrynować po naszej diecezji, podarowana przez Jana Pawła II środowisku studenckiemu, ikona Matki Bożej Stolicy Mądrości – Sedes Sapientiae.

Ikona MB Sedes Sapientiae

Z faktu goszczenia ikony w dni powszednie cieszy się ks. Artur Ważny, diecezjalny duszpasterz młodzieży, a zarazem szef tarnowskiego Duszpasterstwa Akademickiego „Tratwa”, bo młodzież akademicka – jak mówi – jest wtedy w ośrodkach. Najpierw, 11 kwietnia, witać Maryję Stolicę Mądrości będzie duszpasterstwo „Strych” w Nowym Sączu, prowadzone przez jezuitę o. Roberta Więcka. Następnego dnia ikona zawita na tarnowską „Tratwę”. Stąd, w trakcie nabożeństwa Drogi Światła 13 kwietnia o 20.00, zostanie procesyjnie przeniesiona do tarnowskiego seminarium, gdzie czuwać będą przy niej klerycy. Ostatniego dnia pobytu w diecezji, 14 kwietnia, ikona towarzyszyć będzie – wyobraża wszak Stolicę Mądrości – sesji naukowej w sali konferencyjnej Urzędu Marszałkowskiego nt. „Między wiarą i niewiarą. Różne oblicza agnostycyzmu”. Bezpośrednio stąd wizerunek Maryi zostanie przewieziony do rzeszowskich studentów. Samą ikonę „napisał”, o ile rzec tak można o dziele uczynionym z ceramiki, metalu i marmuru, w 1954 r. o. Ivan Marko Rupnik. „Doświadczenie peregrynacji ikony Matki Bożej Częstochowskiej było parę lat temu dla tarnowskiego środowiska studenckiego mobilizacją i okazją do integracji w ramach duszpasterstwa” – wspomina ks. Ważny, licząc, że tegoroczna peregrynacja przyniesie podobne owoce. Głęboki sens pielgrzymki ikony duszpasterz widzi także w ukazywaniu światu naukowemu, studenckiemu, że nie można zredukować rzeczywistości tylko do prawd mierzalnych, że wiara i rozum tworzą komplementarną, spójną całość. To doświadczenie winno stać się zresztą własnością wszystkich, nie tylko studentów. **GB**

Na frontonie tarnowskiego kościoła

Malarskie misterium

W czasie Wielkiego Tygodnia na frontonie tarnowskiej świątyni pw. św. Archanioła Gabriela odsłaniane były sukcesywnie malowane przez więźniów obrazy.

Było ich cztery. Najpierw wjazd Jezusa do Jerozolimy, w Wielką Środę pojawiła się Ostatnia Wieczerza, w Wielki Piątek krzyż, a w Wielką Sobotę wieczorem Chrystus zmartwychwstały. Obrazy te namalowało trzech odsiadujących długie wyroki więźniów. Inspiratorem przedsięwzięcia był tarnowski artysta plastyk Andrzej Westwalewicz. Obrazy powstały w więziennej pracowni plastycznej, kierowanej przez Janusza Tomaszka. Całość dzieła osadzeni malowali intensywnie i z zaangażowaniem przez kilkanaście dni. „Myślę, że to plastyczne misterium zwracało uwagę tarnowian, a dostarczając estetycznych wrażeń, prowokowało też do głębszej refleksji nad treściami, które obrazy te wyrażały” – mówi Andrzej Westwalewicz. Na pewno nie bez znaczenia jest to, że autorami obrazów są więźniowie. Niemal od razu przypomina się Ewangelia o dobrym i złym łotrze... **JP**

Więzienne malarstwo w Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego wypełniało już cały fronton kościoła przy ul. Gumniskiej

GRZEGORZ BROŻEK

Szczyrzyc w Nowym Sączu

Wędrująca Pieta

Do końca maja w Domu Gotyckim – głównej siedzibie nowosądeckiego muzeum – oglądać można Pietę pochodzącą ze zbiorów ojców cystersów w Szczyrzycu.

Szczyrzycka Madonna zajęła miejsce płaskorzeźby Wita Stwosza „Modlitwa w Ogrojcu”, którą wypożyczono do Muzeum Narodowego w Krakowie.

Dwa lata temu eksponowaną w klasztornym muzeum cystersów Pietę poddano konserwacji w pracowni Magdaleny i Stanisława Stawowiaków. Dzięki zabiegom renowacyjnym, a także doskonale zachowanej polichromii, odkryto, iż rzeźba pochodzi z lat 1450–1460, a nie, jak wcześniej sądzono, z pierwszej połowy XVII wieku. Pierwotne dzieło, odsłonięte spod pięciu warstw przemalowań, ukazało cechy stylowe gotyckiej rzeźby. – Odmienność stylistyczna Piety ze Szczyrzyca w stosunku do innych, zachowanych z tego okresu dzieł małopolskich, wskazuje, iż prawdopodobnie pochodzi ona z pracowni wrocławskiej. Świadczy o tym wysoki poziom artystyczny rzeźby – mówią ojcowie cystersi.

Pietę ze Szczyrzyca oglądać można w Nowym Sączu do końca maja. **AK**

STANISŁAW STAWOWIAK

Odkryta polichromia ukazała gotyckie cechy rzeźby

Sonda

CO WZIĄĆ, CO DAĆ

PAWEŁ AUGUSTYN, PREZES MAŁOPOLSKIEJ IZBY ROLNICZEJ

Europie mamy do zaoferowania zdrową polską żywność. W Małopolsce jest wiele gospodarstw, w których nie stosuje się ani nawozów, ani chemicznych środków ochrony roślin. Nie dziwi więc fakt, że największym powodzeniem na Zachodzie cieszy się nasza wędlina i chleb wiejski, choć mamy ogromny problem z wypromowaniem tych produktów. Z kolei nasi sąsiedzi zza granicy wschodniej zainteresowani są polskimi warzywami i owocami. Drugie co możemy zaproponować to agroturystyka i turystyka, tym bardziej że nasz region pod tym względem jest bardzo atrakcyjny.

ZBIGNIEW GUZIK, DYREKTOR TARNOWSKIEGO CENTRUM KULTURY

Moim zdaniem, więcej mamy do wzięcia niż do zaoferowania krajom europejskim. Na pewno nie damy specjalistycznej technologii, dobrze zorganizowanej gospodarki i przemysłu, a także wysokiej organizacji pracy. Naszym sąsiadom możemy dać natomiast wiele z ekologii, jak choćby krajobrazowe parki, które się rozwijają, mało skażone rolnictwo i niemodyfikowaną żywność. Polska ma również niezwykły potencjał intelektualny i naukowy. Naszą kolejną propozycją dla Wschodu i Zachodu jest kultura nastawiona na drugiego człowieka. W polskiej sztuce widać personalne kontakty między ludźmi, bogactwo życia, zmuszające widza nie tylko do przemyśleń, ale nawet czasami do przemiany życia.

Zaślubi

tekst
JOANNA SADOWSKA

ARCHIWUM ZESPOŁU

Zespół Ludowy „Morsy” z Dębicy w tym roku obchodzić będzie 27-lecie swojego istnienia. W maju po raz czwarty wyjedzie do Wilna, gdzie na festiwalu polonijnym „Kwiaty Polskie” przedstawi tradycyjne polskie wesele. Festiwal, organizowany przez „Kurier Wileński”, polską gazetę w Wilnie, odbędzie się podczas Zielonych Świąt.

Błogosławieństwo na progu

– Nasze sceniczne wesele rozpoczniemy od błogosławieństwa młodych w domu rodzinnym – mówi Sylwia Murdza Chrobak, kierownik i założyciel zespołu „Morsy”. – Błogosławieństwo, zwane też przeprosinami, poprzedzało wyjazd do ślubu i było obrzędowym wyłączeniem panny młodej z jej rodziny. Podobny obrzęd ponawiano po zakończeniu wesela, przed odejściem żony do domu męża. Błogosławieństwu towarzyszyła oracja wygłaszana przez starostę lub specjalnie wybranego starszego gospodarza. Jej treść była wszędzie podobna: przywitanie młodych, rodziców i gości, podziękowania za wychowanie, podkreślenie wagi związku małżeńskiego, prośby o przebaczenie win młodych. Przemowę kończyło błogosławieństwo i życzenia pomyślności w nowym życiu.

Po obrzędach domowych, przy dźwiękach muzyki młodzi jechali przystrojonym powozem do kościoła. – W Wilnie nasza para nie będzie mieć powozu – dodaje pani Chrobak. Mam jednak nadzieję, że kiedy wystąpimy z weselem podczas Dni Dębicy, uda nam się zorganizować powóz, którym młodzi będą mogli objechać rynek.

Na granicy światów

Po drodze z kościoła napotykano bramy weselne. – I tego nie zabraknie w naszej inscenizacji – dodaje kierownik „Morsów”. – Przy bramie będą poprzebierani „strażnicy”, domagający się słodyczy lub ciasta. Owe bramy to symbol przekraczania granicy dwóch światów: stanu wolnego i małżeńskiego. Wręczenie okupu stojącym na bramie było obowiązkiem starszego drużby, starosty lub pana młodego. Większa liczba bram weselnych, mimo kosztów związanych z każdorazowym okupem, była dobrze przyjmowana, bowiem świadczyła o randze wesela.

Po śnieżystej zamieci
do wsi jedzie mąż trzeci,
Burka pełna, zdobyczy tam wiele,
Lecz nim zdobycz pokazał,
stary Litwin już kazał
Prosić gości na polskie wesele.

Zastaw się, a postaw się

Po ślubie młodych witała orkiestra. Następnie gospodyni wesela – matka lub starościna – witała nowożeńców chlebem i solą, miało to zapewnić dostatek i pomyślność w nowym domu. Zgodnie z tradycją młoda panna rzucała za siebie kieliszek albo spodeczek. Rozbite

Troska o tradycję

ny w Wilnie

naczynia symbolizowały szczęście.

O tym, jak wyglądało polskie wesele, świadczyć może znane powiedzenie „zastaw się, a postaw się”. – Na naszym weselu nie będzie tyle jadła – opowiada pani Chrobak. Ale nie zabraknie polskiej gościnności. Na stołach, przy których zasiądą sceniczni goście, pojawi się jedzenie i napoje przywiezione z Polski. Ponadto, tak jak to na weselu bywało, gospodarze będą częstować gości, chodząc po scenie z koszami pełnymi ciasta – dodaje.

Często w izbie weselnej był tylko jeden stół, przy którym najpierw jedli państwo młodzi, starostowie i drużbowie, później inni znaczniejsi goście. W trakcie posiłku tych pierwszych, pozostali goście stali w izbie i śpiewali żartobliwe przyśpiewki, najczęściej pod adresem kucharki lub starosty.

O tradycję trzeba się troszczyć zarówno w Polsce, jak i poza jej granicami

Drewniana obrączka na szczęście

O północy młodą mężatkę prowadzono do bocznej izby, gdzie odbywały się tzw. cepiny. Młodej, siedzącej na dzieży lub stołku, rozplatano warkocz, czasami ścinano włosy, nakładano czepiec oraz drewnianą obrączkę. Zgodnie z obowiązującym zwyczajem, młoda broniła się przed nałożeniem czepca i trzykrotnie zrzucała go z głowy. W trakcie oczepin drużbowie rozbijali o drzwi komory gliniane garnki, które wcześniej zostały „uprowadzone” miejscowym gospodyniom. Niekiedy w tym celu specjalnie kupowano wybrakowane naczynia od garncarzy. Wszystko odbywało się przy wykonywanych przez drużbów, humorystycznych przyśpiewkach. Po oczepinach wyprowadzano młodą do izby między gości weselnych – tańczono i śpiewano do samego rana. W czasie uczty weselnej wykonywano tańce tradycyjne: kujawiaka, krakowiaka, polkę.

Śpiew tradycji

Na scenicznym weselu część przyśpiewek będzie oryginalna, pochodząca z pamięci ludowej, domowych archiwów. Jednak zdecydowana większość została ułożona specjalnie na tę okazję przez panią Sylwię. – Dobry pomysł na przyśpiewkę najczęściej przychodzi w nocy. Wstaję więc wtedy z łóżka, idę do kuchni i zapisuję moje rymowane myśli – wyznaje autorka przyśpiewek. – Melodie bierzemy nie tylko z dębickiego regionu, ale również z Krakowa czy Rzeszowa. – Wiem, że nie każdemu podobają się przyśpiewki ludowe, ale jest to nasza tradycja i nie możemy pozwolić, aby ona zaginęła – podsumowuje dębicka pieśniarka.

Na głowie śliczny ma wianek

Polskie wesele na Litwie trwać będzie znacznie krócej niż rzeczywiste, bo tylko 1 godzinę. Wystąpi w nim około 20 osób. Obok liczącego 11 osób zespołu ludowego będą to również uczniowie z klasy regionalnej Gimnazjum nr 1 w Dębicy i chórzyści dębickiej parafii pw. Matki Bożej Anielskiej.

Podczas wesela dębiczanie wystąpią w strojach ludowych – rzeszowskich i krakowskich. Panowie nosić będą białe spodnie, koszule na wierzchu, dziewczyny wystąpią w białych, zwiewnych sukienkach. Młoda panna będzie w lnianej grubej sukni, z wiankiem z żywych kwiatków na głowie, pan młody w białych spodniach, cholewach i – jak pozostali – w koszuli wypuszczonej na wierzch. Część strojów zostanie specjalnie uszyta, resztę wypożyczy Miejski Ośrodek Kultury w Dębicy.

Bogaty spichlerz folkloru

Polskie wesele to nie jedyna propozycja „Morsów”. Zespół posiada bogaty repertuar okolicznościowy na dożynki, złote gody, różne uroczystości kościelno-patriotyczne. Ostatnio występowali z programem słowno-muzycznym na temat życia i śmierci ks. Jerzego Popiełuszki. Zespół uczestniczył też w pielgrzymce do Rzymu, koncertując Ojcu Świętemu. Występował w różnych miejscach w Polsce i na świecie, prezentując folklor naszego regionu.

Od 12 lat „Morsy” organizują comiesięczne spotkania w Domu Kultury „Mors” dla rencistów i emerytów. Bierze w nich udział prawie 150 osób z Dębicy, Tarnowa, Rzeszowa, Mielca. Jak mówi pomysłodawca, Sylwia Chrobak, obok wyjazdów z koncertami, takie spotkania dla seniorów to masowa recepta na starość.

Majowy wyjazd do Wilna jest już czwartą podróżą do naszych sąsiadów. Za każdym razem, obok śpiewu i polskiej tradycji, Polacy wiozą tam dary. Były już słodycze dla dzieci z domu dziecka, ubrania i żywność. Teraz chcą zawieść polskie lektury i bajki do szkół i przedszkoli. Bo – jak sami mówią – o tradycję trzeba troszczyć się zarówno w Polsce, jak i poza jej granicami. ■

Wspomnienie

Boża kolekcjonerka

W wieku 104 lat zmarła Olga Majewska, tarnowska kolekcjonerka dzieł sztuki, która część swojego zbioru przekazała Muzeum Diecezjalnemu w Tarnowie.

KS. TADEUSZ BUKOWSKI

Urodziła się w Jarosławiu, w wielodzietnej rodzinie. Ukończyła studia na Uniwersytecie Jagiellońskim. Od 1946 do 1970 pracowała jako nauczycielka biologii w II Państwowym Gimnazjum im. Hetmana Jana Tarnowskiego w Tarnowie.

Wśród bliskich jej osób znana była jako kolekcjonerka dzieł sztuki – obrazów, zegarów, porcelany, kryształów. W 1988 roku przekazała część kolekcji Muzeum Diecezjalnemu w Tarnowie, które obchodziło 100-lecie istnienia. Jak sama mówiła, zbiór ma służyć religijnemu, moralnemu oraz patriotycznemu wychowaniu społeczeństwa, a zwłaszcza młodzieży. Obecnie dzieła prezentowane są w jednej z sal, nazwanej, „Kolekcjonerski Salon Mieszczański im. Olgi Majewskiej”.

Była człowiekiem głębokiej wiary oraz niezwykłej skromności i ascezy. **JS**

Na półce „Gościa Niedzielnego”

Kazachska codzienność

Życie Polaków w Kazachstanie i obecną sytuację Kościoła katolickiego w tym kraju ukazuje najnowsza książka Marka A. Koprowskiego pt. „Przez stepy Kazachstanu”. Pisząc o teraźniejszości, autor sięgnął również do korzeni historycznych oraz zwrócił uwagę na problem repatriacji. Wielkim atutem książki są też świadectwa i wspomnienia, zebrane podczas wyprawy Marka Koprowskiego do Kazachstanu.

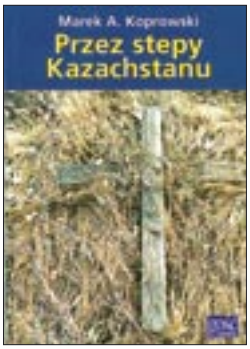

„Przez stepy Kazachstanu” otrzyma od nas czterech czytelników wylosowanych spośród tych, którzy zadzwonią do naszej redakcji (tel. 014 626 15 50) 11 kwietnia, w godz. od 10.00 do 10.15. **JS**

WARTO SIĘ ZASTANOWIĆ,

zwłaszcza w przeżywanym obecnie roku Eucharystii, że Jezus wciąż spełnia prośbę tych, którzy, jak kiedyś uczniowie idący do Emaus, proszą: „Zostań z nami, Panie!” i daje się rozpoznawać jako Zmartwychwstały tym wszystkim, którzy spotykają się z Nim przy eucharystycznym stole, biorąc udział w łamaniu chleba. Także i dziś to spotkanie powinno, jak tamto w Emaus, zaowocować gorliwym dawaniem świadectwa o Jezusie zmartwychwstałym, zwłaszcza wobec tych, którzy jeszcze mają wątpliwości i serca „nieskore do uwierzenia”.

KS. ZBIGNIEW ADAMEK

Sukcesy dzieci

Klucz do przyszłości

Jak to się dzieje, że ogólnopolskie szkolne konkursy często wygrywają uczniowie z niewielkich, wiejskich szkół?

GRZEGORZ BROŻEK

Agnieszka, Magda i Dawid z Anną Niemiec, nauczycielką historii, i Beatą Mazur (z prawej), **wicedyrektor szkoły**

Niedawno Magdalena Tokarska z gimnazjum oraz Agnieszka Niemiec i Dawid Siemek z Zespołu Szkół w Szynwałdzie przywieźli pierwsze miejsca z eliminacji wojewódzkich konkursu Dzieje Oręża i Losy Żołnierza Polskiego. Magda, będąca w trzeciej klasie gimnazjum, w konkursie startuje po raz trzeci. W roku ubiegłym wygrała go na szczeblu centralnym, pokonując w Warszawie gimnazjalistów z całej Polski. W tym roku Dawid Siemek, chodzący do czwartej klasy, pozostawił w Krakowie w pokonanym polu wszystkich piąto- i szóstoklasistów. Agnieszka Niemiec w tej kategorii była druga. Tymczasem wydawać by się mogło, że szanse na rozwój i sukcesy mają głównie dzieci z wielkich ośrodków miejskich, w których żyje się z reguły zamożniej niż w wioskach i w których dzieci mają wiele możliwości rozwoju zainteresowań. „Jeżeli mówimy o rozwoju naszych dzieci, to dlatego, że rodzice są przekonani do wartości edukacji i wykształcenia” – mówi Beata Mazur, wicedyrektor Zespołu Szkół w Szynwałdzie. „Trzy grosze”, wcale pokaźnych rozmiarów, dorzuca szkoła, w której dzieci mają możliwość uczestniczenia bezpłatnie aż w 16 kołach zainteresowań. Agnieszka Niemiec – finalistka wojewódzkiego konkursu – poza historycznym kółkiem chodzi też na matematyczne, polonistyczne, a także tańczy w szkolnym zespole i śpiewa w chórze. Dlaczego dzieci wkładają tyle wysiłku w naukę, kiedy można by łatwiej przebrnąć szkolną edukację? „Ja najpierw musiałem trochę poczytać, a potem to polubiłem” – mówi Dawid, który pochłania ciągle mnóstwo książek. Agnieszka nie zastanawia się nad tym, ile się uczy. „Jestem w wieku szkolnym, więc się uczę” – dodaje. Magda, kończąca gimnazjum, chciałaby zostać prawnikiem i wie już dokładnie, że nauka jest kluczem do przyszłości. **GB**

Wiosenne porządki

Druga młodość sprzętu AGD

Caritas działająca przy parafii św. Jakuba Apostoła w Brzesku wznawia zbiórkę używanego sprzętu AGD oraz mebli.

Nasza akcja trwa już dwa lata – mówi Danuta Wrona z brzeskiej Caritas. – Jednak w ostatnim roku została jakby zapomniana. Teraz chcemy ją wznowić, bo coraz więcej osób zgłasza się do naszego oddziału z prośbą o pomoc w znalezieniu np. pralki – dodaje.

Osoby, które posiadają niepotrzebny, a sprawny sprzęt AGD mogą przekazać go brzeskiemu oddziałowi Caritas. Najbardziej poszukiwane są lodówki i pralki, a z mebli łóżka. Punkt zbiórki znajduje się przy ul. Okocimskiej. Przed oddaniem sprzętu należy jednak skontaktować się z wolontariuszami z Caritas. Najlepiej zrobić to podczas piątkowych dyżurów, od godz. 16.00 do 17.30, lub dzwonić do pani Danuty Wrony, tel. 686 27 23. Jeżeli istnieje potrzeba, Caritas zapewnia również transport. **JS**

Pomoc hufców pracy

Nauka zawodu i życia

Oprócz młodzieży, której warto pomóc, jest też i taka, której trzeba podać dłoń, aby ją ratować.

GRZEGORZ BROŻEK

Tarnowskie Centrum Kształcenia i Wychowania oraz m.in. hufce pracy w Nowym i Starym Sączu przystępują do realizacji drugiej edycji programu projektu „Twoja wiedza – Twój sukces”, która zatytułowana jest „Edukacja kluczem do przyszłości”. Środki na to pochodzą z Europejskiego Funduszu Społecznego. „Celem projektu jest aktywizacja społeczna i zawodowa młodzieży zagrożonej wykluczeniem społecznym, poprzez jej powrót do systemu edukacyjnego, zdobycie zawodu oraz usamodzielnienie się” – wyjaśnia Antoni Góral, dyrektor tarnowskiego CKiW. Młodzież objęta programem pochodzi z rodzin, jak dziś się to ujmuje, defaworyzowanych, czyli zagrożonych patologiami społecznymi, i dotkniętych prawdziwym ubóstwem. „Będą uczestniczyć w zajęciach w trzech grupach. Jednej z nich, zaniedbującej naukę w szkołach ponadgimnazjalnych, chcemy dać do ręki jakiś fach. Grupie gimnazjalistów, którzy – mimo obowiązku szkolnego – wypadli z systemu edukacji, chcemy pozwolić ukończyć gimnazjum, zaś nieuczącą się i niepracującą młodzież od 18. do 24. roku życia nauczyć jakiegoś zawodu” – tłumaczy Piotr Gacek, koordynator programu z CKiW. Dyr. A. Góral przyznaje, że najtrudniejszą grupą jest młodzież, która powinna, a nie potrafi ukończyć gimnazjum: „Czują się dorośli, a są jeszcze dziećmi. Naszym zadaniem jest bezpieczne przeprowadzenie ich przez ten wiek i zapobieżenie niebezpieczeństwu, kolokwialnie rzecz ujmując, wykolejenia się tej młodzieży”. W roku ubiegłym w CKiW młodzi ludzie uczyli się m.in. obsługi wózka widłowego (elektrycznego, spalinowego i gazowego), z uprawnieniami Urzędu Dozoru Technicznego, oraz obsługi kasy fiskalnej. Zdobyli dość „chodliwe” umiejętności. Ilu z nich z tego naprawdę skorzystało? **GB**

Zdaniem dyr. A. Górala, jeżeli rodzina nie chce czy nie potrafi, to ktoś musi pomóc zagrożonej młodzieży

Krynickie Spotkania z Kulturą

Na tropie chrześcijaństwa

W ramach Krynickich Spotkań z Kulturą Chrześcijańską – „Europa ojczyzn”, które odbędzie się od 19 do 26 czerwca, organizatorzy zapraszają do udziału w konkursie fotograficznym.

Konkurs pod hasłem „Ślady kultury chrześcijańskiej w mojej małej ojczyźnie” ma na celu uwrażliwić młodych ludzi na otaczające nas krzyże, kapliczki przydrożne, cerkwie, kościółki. Adresowany jest do uczniów szkół podstawowych, gimnazjalnych oraz ponadgimnazjalnych.

– Wspólną cechą krynickiej imprezy jest jej chrześcijański charakter – mówią organizatorzy konkursu. – Przez nią pragniemy uczyć, jak można mądrze i pięknie żyć – dodają. Imprezy organizowane w ramach Krynickich Spotkań będą okazją, by zauważyć innych ludzi, nauczyć się chrześcijańskiego obcowania z drugim człowiekiem i otworzyć na piękno otaczającego nas świata.

Prace na konkurs należy złożyć w terminie do 1 czerwca lub przesłać na adres: Parafia Rzymskokatolicka pw. Wniebowzięcia NMP, ul. Kościelna 2, 33-380 Krynica Zdrój. Każdy uczestnik konkursu może zgłosić dowolną liczbę fotografii w formacie nie mniejszym niż 15×20 cm i nie większym niż 30×40 cm. Więcej informacji o konkursie na stronie www.http://wnmpkrynica.republika.pl/konkurs. Wśród osób biorących udział w konkursie rozlosowane zostaną nagrody, a prace będą zaprezentowane na wystawie pokonkursowej. **JS**

JOANNA SADOWSKA

Wokół nas wiele jest śladów chrześcijaństwa, trzeba tylko umieć je zobaczyć

PANORAMA PARAFII

Tarnów. Parafia pw. św. Stanisława Kostki

Wzgórze wiary

Aby trafić do kościoła, trzeba się trochę potrudzić. Świątynia, niewidoczna od strony południowej, całą swą krasę odkrywa od północy.

JOANNA SADOWSKA

Świątynia, niewidoczna od strony południowej, całą swą krasę odkrywa od północy

Na niewielkim wzgórzu, w otoczeniu drzew, oczom przybysza ukazuje się wielki budynek, kryjący ponadstuletnią historię. Dom sióstr Najświętszego Serca Jezusa, będący integralną częścią kompleksu architektonicznego, wraz z pierwszą kaplicą został wybudowany na początku ubiegłego wieku. Kilka lat później dobudowano niewielki kościół, w stylu neoromańskim, konsekrowany 18 maja 1912 r. Świątynia służyła nie tylko siostrom. Na modlitwę przychodzili tu okoliczni mieszkańcy, należący do parafii w Zbylitowskiej Górze.

Charyzmat zgromadzenia – odkrywanie i ukazywanie miłości Serca Jezusa poprzez dzieło wychowania – ukształtował specyfikę przyszłej parafii. Jednym z priorytetów tarnowskiej wspólnoty stała się praca z młodzieżą. Po wojnie, na terenie domu zakonnego, działały zakłady wychowawcze. Obecnie siostry prowadzą przedszkole. – Pewną bolączką jest brak na terenie parafii szkoły podstawowej – mówi ks. Stanisław Midura, miejscowy proboszcz. – Dzieci uczęszczają do kilku placówek oświatowych, co jest utrudnieniem choćby w przypadku Pierwszej Komunii Świętej.

Parafię erygowano 6 grudnia 1980 r. Pierwszym proboszczem został ks. Stanisław Kędroń, wikariusz ze Zbylitowskiej Góry. Następnie posługę duszpasterską pełnił ks. Antoni Mikrut, obecnie dyrektor Caritas Diecezji Tarnowskiej. Od 12 lat wspólnotę prowadzi ks. Stanisław Midura. Parafia wciąż się zmienia – zewnętrznie i wewnętrznie. Wykonano wiele prac remontowo-budowlanych; powstała nowa dzwonnica, nowe wejście do świątyni, od roku trwa budowa plebanii – domu parafialnego.

Zmiany wewnętrzne trudniej uchwycić. Niewątpliwie jednak wzrasta poczucie wspólnoty i zaangażowanie wiernych. Aktywność parafian wyraża się w wielości grup i organizacji religijnych. Prężnie działają tu m.in.: AK, Caritas, Apostolska Grupa Młodzieżowa, DSM, Towarzystwo Przyjaciół WSD w Tarnowie, róże różańcowe. Szczególną troską otaczani są potrzebujący, również ci na misjach – podopieczni byłego wikariusza, ks. Mariusza Maziarki, posługującego obecnie w Peru, i rodaczki s. Judyty Elżbiety Ligęzy, pracującej w Etiopii.

Obok św. Stanisława, patrona wspólnoty, wierni wielką czcią otaczają Serce Jezusa. Odpust parafialny w uroczystość Najświętszego Serca to zawsze szczególne wydarzenie w życiu wspólnoty. Z racji przypadającego w tym roku 25-lecia istnienia parafii, uroczystości odpustowe zapowiadają się tym bardziej wyjątkowo.

JOANNA SADOWSKA

Zachęcamy do wysłuchania reportażu o parafii w RDN Małopolska w niedzielę o godz. 14.10. Powtórka o godz. 22.05.

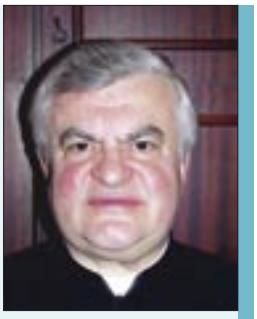

KS. STANISŁAW MIDURA

Urodził się 12 X 1949 r. w Wadowicach Górnych. Formację seminaryjną przerwała dwuletnia służba wojskowa w Bartoszycach. Święcenia przyjął w 1974 r. Studiował na KUL. Był wikariuszem w Bolesławiu, Dębicy, Gawłowie i pierwszym proboszczem w Siedliszowicach. Jest dekanalnym asystentem AK. Od 1 IX 1993 r. przewodzi tarnowskiej wspólnocie pw. św. Stanisława Kostki. W pracy duszpasterskiej pomaga mu wikariusz, ks. Daniel Pietryka.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Parafia jest dość zróżnicowana. Jej skład personalny tworzy cząstka mieszkańców Tarnowa, Góry Zbylitowskiej i Koszyc Wielkich. W naszej wspólnocie jest wiele nowych osób, które niedawno osiedliły się na terenie parafii. Pomimo różnic parafianie wzajemnie się rozumieją i wspierają. Przez ostatnie lata wspólnym wysiłkiem dokonaliśmy kilku inwestycji. Ostatnio podjęliśmy trud wybudowania domu parafialnego, który, mam nadzieję, ukończymy przed następnym odpustem.

Zapraszamy do kościoła

- Niedziele i święta: 7.00, 9.00, 11.00, 14.00 (w II niedzielę miesiąca), 17.00
- Codziennie: 7.00, 18.00 (17.00)
- Odpust: niedziela po uroczystości Najświętszego Serca Pana Jezusa

GOŚĆ TARNOWSKI
tarnow@goscniedzielny.pl
Adres redakcji: ul. Katedralna 1, 33-100 Tarnów
tel./faks (14) 626 15 50
Redagują: ks. Andrzej Turek – dyrektor oddziału, Grzegorz Brożek, Joanna Sadowska